

KOMUNIKACJA, ALE MIEDZYLUDZKA. Pasażerowie ze stacji Centrum znaleźli się na Alexanderplatz

# Metro Warszawa – Berlin

Mimo że obraz pokazywany na stacjach metra Alexanderplatz w Berlinie i Centrum w Warszawie jest niewyraźny, udało nam się przekazać berlińczykom numer telefonu. A oni oddzwonili!

AGNIESZKA KOWALSKA

Przypomnijmy, skąd ekrany wzięły się na obu stacjach. Niemiecki muzyk Georg Klein wymyślił i zrealizował słowno-wizualne dzieło „Trasa Berlin – Warszawa”. W przejściach podziemnych przy stacjach metra Alexanderplatz w Berlinie i Centrum w Warszawie zawisły dwa wielkie białe ekrany, na których zamontowane zostały małe kamerki. Filmują przechodniów spieszących na stację i z kilkusekundowym opóźnieniem przekazują obraz na ekran. Obraz jest czarno-biały i niezbyt wyraźny. To celowy zabieg artystyczny, bo praca Georga Kleina mówi o tym, że nie zawsze potrafimy się porozumieć i zrozumieć. U nas w Warszawie po prawej stronie ekranu widzimy siebie, a po lewej berlińczyków, którzy w tym samym czasie znajdują się na stacji Alexanderplatz. Wczoraj o godz. 18 zobaczyliśmy się po raz pierwszy. Instalacja w przejściu podziemnym przy stacji metra Centrum (wejście od strony pl. Defilad) będzie czynna do 28 listopada.

Autor projektu Georg Klein był wczoraj u nas na stacji Centrum. Zapytaliśmy go o pierwsze wrażenia:

– Bardzo pozytywne. Najciekawiej jest widzieć reakcje zwykłych przechodniów.

Ktoś poprawia sobie fryzurę, ktoś zamacha zdziwiony całą sytuacją. Niektórzy żałują, że przekaz nie jest wyraźny. A i tak zrezygnowałem z nałożenia jednego obrazu na drugi. Mam nadzieję, że mój pomysł spodoba się warszawiakom, zwłaszcza że ostatnio nasze wzajemne polsko-niemieckie stosunki są pełne emocji, nie zawsze pozytywnych.



OSKAR SŁOWINSKI

## Jak było u nas?



GRAZYNA JAWORSKA

Przed warszawskim ekranem grupa ludzi. Przed berlińskim też. Jak tu się porozumieć? Nie można słowem, trzeba gestem. I to bardzo zamaszystym, bo naprawdę niewyraźnie nas widać. Machamy więc, oni odmachują. Rysujemy w powietrzu wielkie serce, oni wysyłają nam całusy. Oni pokazują zapiski na kartoniku. Wzruszamy ramionami, bo napisów nie widać. Nagle koleżanka pokazuje: „Zadzwońcie do nas”. Oni kiwają głowami, że OK, że notują numer. My wolami kreślimy w powietrzu cyfry naszego numeru komórkowego. Oni zapisują długopisem na etykiecie butelki piwa. Podyktowałyśmy, ale w ferworze zapomniałyśmy podać numer kierunkowy. Załamujemy ręce. Nagle dzwonek telefonu! W słuchawce: „Halo Warsaw!”. Dodzwonili się! Wymieniamy się numerami telefonów, umawiamy na kolejne spotkanie. Na zakończenie pokazują nam butelkę piwa i mówią: „Polnische Bier!”. Wzruszamy się. To się nazywa braterstwo między narodami.

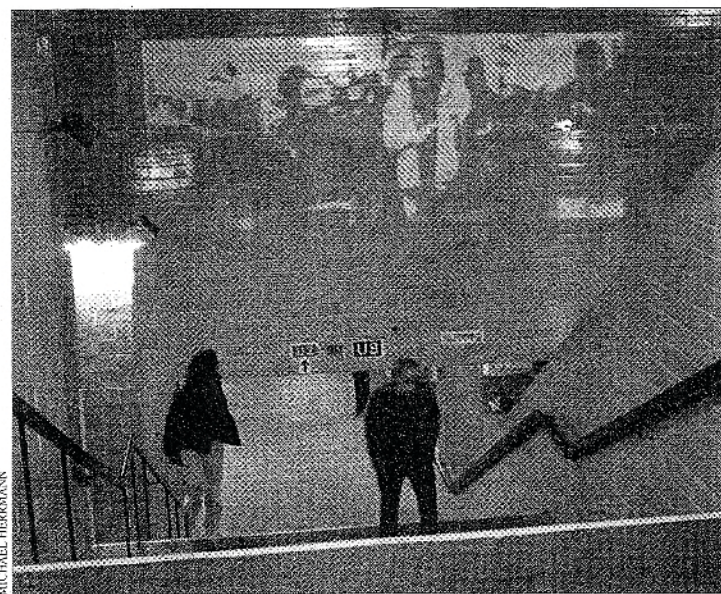
AGNIESZKA KOWALSKA, WARSZAWA

Na zdjęciu: Namiętny pocałunek Georga Kleina. Na ekranie widzimy go kilka sekund wcześniej: stoi spokojnie obok swojej partnerki.

## A jak w Berlinie?

U nas organizatorzy wybrali dla instalacji wprawdzie jeden z najbardziej ruchliwych węzłów komunikacyjnych – stację metra Alexanderplatz – ale, niestety, jej najbardziej odludny zakątek. W czasie piątkowej godziny szczytu przemknęło tamtędy zaledwie kilku przechodniów, a i oni – spiesząc się lub może widząc zebrany tłumek wernisażowych gości i kilka kamer TV – ominęli ekran szerokim łukiem. W oddali, w pustym korytarzu podziemia, z hukiem ćwiczył nastoletni deskorolkarz. Do ledwo widocznych na jasnozielonych kafelkach ekranu postaci z Warszawy machali więc wczoraj tylko organizatorzy i zaproszeni na otwarcie goście. Zobaczymy, jak będzie przez kolejne dni.

ANNA RUBINOWICZ, BERLIN



MICHAEL HERMANN

FESTIWAL *Warszawska Jesień*

## Za dosłownie



SZPITALE. Pogarsza się sytuacja wcześniaków

## Wyrodna Zośka

W Szpitalu Dojrzewalnym dla wcześniaków...

R E K

TARCI

Odbiór mieszkań  
IV kw. 2004